

# KaeN, Każdy Skutek Ma Swoją Przyczynę

Zawsze chciał coś więcej niż widok nachlanej matki  
Podrzucany do sąsiadki bo tam tylko miał zabawki  
Bo tylko tam był spokój bez odoru alkoholu  
Matka nie da mu spokoju bo sypie się w pokoju  
Tata był nieznany jak tak jak matka też był zgrany  
Zwykła wpadka w 70 latach na prywatkach  
Wróćmy do sąsiadki to dobra starsza Pani która robi mu obiady  
Nie ma dzieci bo mąż ją zostawił się zabawiał i znalazł sobie młodszą  
Chuj z nim, ona dla chłopaka daje całe dobro.  
A matka się nic zmienia pompa, bania, gleba, ziemia  
Chłopak myśli za jakie grzechy ma tyle cierpienia  
Zimny prysznic i znów marzenia rozwiane przez psychikę.  
Tej hołoty z osiedla on nie chce tego piekła  
Dobrze widzi że w domu doprowadzi się do zgonu  
(Boże pomóż pomóż pomóż pomóż )  
Następny jego problem to chłopak miał nadwagę  
To było podłe nazywano go grubasem, schabem  
Świnia, tłściochem i dużo dużo gorzej  
Jednym słowem przejebane na podwórku w domu w szkole  
Ta niedole chciał zakończyć to cierpienie przerwać  
Przed Panem Bogiem klękał niech zakończy się ta męka  
Przed tym całym syfem uciekał w edukację  
Miał rację aspirację lecz nie daną szansę  
Bo wszyscy oprócz Starszej pani mu rzucali kłódę  
Tylko ona mu pomoże jednak ona musi odejść  
Musi bo taka losu kolej jej czas przyszedł  
On się dusi ona go głośno całuje w policzek  
I Kojącym głosem mówi „osiągniesz to co zechcesz  
Będziesz tym kim zechcesz bo Masz wielkie serce  
Tylko nigdy się nie zmieniaj spełniaj swe marzenia”  
2 tygodnie później trumnę przykryła ziemia  
Starszej Pani nie ma ale został ból i smutek  
Ciągłe obelgi {...} matka co dzień wali wodę  
On nie może tego znieść nie ma się do kogo zwrócić  
Jest jak zbity pies który non stop ogon kuli  
Sie budzić i rusza do budy wolnym krokiem  
Na wstępie pod blokiem został zmieszany z błotem  
Ej grubasie jak tam twoja matka dziwka lubi  
jeździć na kutasie ostro wyjebana cipka  
To ten skurwiel co od lat w głowie robi mu burdel  
To ten skurwiel co od lat traktuje go jak kurwę  
Ale to zdarzenie zmienia cały bieg historii  
Chłopak odchodzi musi się na ławce uspokoić  
Dochodzi do siebie rusza powoli do domu  
Pęknięte serducho i łzy lecące z oczu  
Jest u siebie na kwadracie siada na kanapie  
Juz wie co ma zrobić odmawia ostatni pacierz  
Bo. Od tego momentu życie straciło sens  
On trzyma nóż w reku chce dać cierpieniu kres  
Dobrze wie co ma zrobić wychodzi z domu na dwór  
Zakłada na łep kaptur powoli rusza na przód  
W poszukiwaniu największej przyczyny jego bólu  
Ukryty stoi z boku wypatruje go z tłumu  
Widzi skurwysyna zabawia jakąś sztukę  
jest kozakiem w swojej grupie cały świat ma w dupie  
kilka godzin mija kozak odprowadza szlaufa  
Chłopaka teraz szansa kozak sam do domu wraca  
Ciemna ulica przy której rośnie niewielki las  
Chłopak wyciąga kose i tamten jest bez szans  
szybkim ruchem reki dziurawi jego ciało  
Które spada bezwładnie bo życie już uleciało  
Morał tej historii zakończony tym nieludzkim czynem  
To że każdy skutek zawsze ma swoją przyczynę/ 4x